

O TRYPTYKU RZYMSKIM JANA PAWŁA II¹

TOMASZ GARBOL*

DLACZEGO TRYPTYK?

Język poetycki *Tryptyku rzymskiego* może zaskakiwać. Niedopowiedzenia, przemilczenia, pytania, powtórzenia, zmiany adresata wyznania lirycznego nadają utworowi charakter medytacji – zasygnalizowany co prawda w podtytule poematu *Tryptyk rzymski. Medytacje*, ale na pewno nieoczywisty dla czytelnika, przyzwyczajonego do bardziej przecież jednoznacznych wypowiedzi Jana Pawła II.

Charakter tych medytacji modelowany jest przez emocjonalne zaangażowanie podmiotu mówiącego, tożsamego – o czym najdobitniej świadczą motywy autobiograficzne w części II dotyczące „pamiętnego roku dwóch konklawe” – z autorem. Stosunkowo często pojawiają się tu zdania wykrzyknikowe, czasami we frazach wykorzystujących też techniki poetyckiej medytacji (pytanie, niedopowiedzenie, powtórzenie): „Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!”, „Współczesnych o to nie pytaj, lecz pytaj Michała Anioła, / (a może także współczesnych!?)”. Okrzyk pragnienia i nagły przeblysłk myśli podającej w wątpliwość wcześniejszą refleksję dotyczącą współczesności – podobnych momentów, które w naturalny sposób odbiera się jako przejawy autorskiego zaangażowania, jest tu znacznie więcej²

Obydwie właściwości języka poematu – medytacyjność i emocjonalne nacechowanie – są znakami stosunku podmiotu mówiącego do poruszanych problemów, poczucia obcowania z tajemnicą, do której przybliżenie się wymaga szczególnego wysiłku. W kompozycyjnym centrum *Tryptyku*, w trzeciej se-

* Tomasz Garbol – dr, Międzywydziałowy Zakład Badań nad Literaturą Religijną KUL.

¹ Fragmenty tekstu były publikowane w artykule *Tryptyk – nie tylko – rzymski* [w:] *Wokół „Tryptyku rzymskiego”*, red. ks. A. M. Wierzbicki, Lublin 2003, s. 216–223.

² Konwencja medytacji pojawiała się już w poezji Karola Wojtyły. Jak jednak zauważył Krzysztof Dybciak, występowała tam ona jako „jeden z wariantów twórczości medytacyjnej, nie emocjonalno-wyobrażeniowy, lecz intelektualistyczny [...]”. Zob. K. Dybciak, *Poetycka fenomenologia człowieka religijnego. O literackiej twórczości Karola Wojtyły* [w:] *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983, s. 152.

kwencji drugiej jego części znajduje się fragment dotyczący samego serca tej tajemnicy – Boga:

Kimże jest On? Niewypowiedziany. Samoistne Istnienie. Jedyne. Stwórca wszystkiego.

Zarazem Komunia Osób.

W tej komunii wzajemne obdarowywanie pełnią prawdy, dobra i piękna.

Nade wszystko jednak – niewypowiedziany.

[s. 21³]

To właśnie te słowa najlepiej tłumaczą, skąd w *Tryptyku* tyle tekstowej niejednorodności i myślowej niejednoznaczności. W centrum medytacyjnych rozważań znajduje się temat samego Boga, i to postrzeganego jako ktoś przede wszystkim „niewypowiedziany”. Zrozumiałe zatem, że tak niezwykle temat skłania osobę medytującą nad nim do szczególnej aktywności, rodzi w niej poczucie respektu objawiające się w języku wyrażnie pozbawionym zdecydowania i pewności.

Bardzo ważnym elementem poetyckiego kształtu dzieła Jana Pawła II jest konwencja tryptyku. Samo pojęcie wiąże się najbardziej bezpośrednio ze sztukami plastycznymi, z malarstwem i rzeźbą. Tradycja właśnie takiego, plastycznego tryptyku stanowi interesujący kontekst dzieła Jana Pawła II.

Poemat można czytać, jakby się oglądało tryptyk – z centralną częścią i dwoma skrzydłami. Centrum to część druga poematu *Medytacje nad „Księgą Rodzaju” na progu Kaplicy Sykstyńskiej*. W nim zaś na pierwszym planie znajduje się refleksja nad tajemnicą niewypowiedzianego Boga.

Konwencja literacka doprecyzowuje zatem tematyczne centrum utworu. To jej najbardziej czytelna funkcja, chociaż nie jedyna. W chrześcijańskiej tradycji trójka oznacza pełnię; do tego znaczenia poemat nawiązuje. Czyniąc tu bowiem głównym tematem Boga, dąży się do wyrażenia pełni. W trzeciej części poematu – *Wzgórze w krainie Moria* – mowa jest o spotkaniu Abrahama z trzema przybyszami pod dębami Mamre. Druga sekwencja tej części nosi tytuł nawiązujący do starej chrześcijańskiej gnomy przypisywanej św. Augustynowi: *Tres vidit et unum adoravit* (Trzech zobaczył, ale jednego uwielbił). Właśnie tutaj, po otwarciu ostatniego skrzydła tryptyku przywołana zostaje w sposób najbardziej bezpośredni prawda o Bogu Jedynym w Trójcy Świętej. Z tą prawdą dobrze współgra konwencja poetycka, którą posłużył się Jan Paweł II, nadając rozważaniom o Trójcy Świętej trójdzielną postać.

Kolejne części *Tryptyku rzymskiego* pozwalają się odczytywać jako związane z poszczególnymi Osobami Boskimi.

Część pierwszą – *Strumień* – poprzedzają słowa: „Duch Boży unosił się nad wodami...” Motto z *Księgi Rodzaju* to bardzo dobitny znak, że tej fazie medytacji patronuje Duch Święty. Rozszerza też ono sens apostrofy do strumienia:

³ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Kraków 2003. Cytaty z poematu lokalizowane tylko przez podanie numeru strony (z korektą błędów w cytatach łacińskich).

Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie
odczuć świeżość,
ożywczą świeżość
[s. 11]

Prośbę o ożywczą źródlaną wodę – w Biblii symbolizującą Ducha Świętego (por. J 4, 10; 7, 38) – można, mając w pamięci motto, interpretować jako pośrednio skierowaną do Ducha Ożywiciela u początku dzieła. Potwierdzeniem słuszności takiej interpretacji jest też kontekst innego utworu Karola Wojtyły – misterium *Promieniowanie ojcostwa*. Pojawia się w nim występujący również w *Tryptyku* motyw poszukiwania źródła. Jedna z osób występujących w misterium, Monika, mówi:

[...] Płynie potok – idziemy w górę, pod prąd⁴.

Odbywający z Moniką górską wędrowkę Adam zwraca się zaś do niej słowami:

Popatrz raz jeszcze: potok – wstępujesz w wodę, która spada stąd ciągle w dół.
Czy przez potok nie dosięgasz ŹRÓDŁA, z którego się wszystko poczyna?
Czy przez potok nie ogarniasz ŹRÓDŁA?⁵

W pierwszej części *Tryptyku rzymskiego* padają bardzo podobne słowa:

Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
[s. 11]

Scena, z której pochodzą przywołane słowa misterium, zatytułowana jest przy tym wezwaniem: „Ojcze, bądź moją Drogą, bądź Źródłem!”⁶. Ojcostwo, o którym jest tu mowa, nie sprowadza się jedynie do relacji biologicznego rodzicielstwa. Adam wyjaśnia Monice, że on jako ojciec jest tylko znakiem innego, większego ojcostwa:

Ja wszakże tylko oznaczam tę Wielką Treść⁷.

Na zasadniczy sens ojcostwa wskazuje motto całego misterium:

Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. I trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: duch i woda i krew, a ci trzej jedno są.
[1 J 5]⁸

Wskazuje ono⁹ na trynitarnie znaczenie ojcostwa, stale w misterium aktualizowane.

Czy i w *Tryptyku rzymskim* źródło z pierwszej jego części nie jest związane

⁴ K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa* [w:] tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 243.

⁵ Tamże, s. 245.

⁶ Tamże, s. 240.

⁷ Tamże, s. 241.

⁸ Tamże, s. 228.

⁹ Motto pochodzi z zapisanej w Wulgacie wersji *Pierwszego Listu św. Jana Apostoła* (tu w przekładzie ks. Eugeniusza Dąbrowskiego).

właśnie z Ojcem? To od Niego pochodzi i nań wskazuje strumień-Duch. Właśnie dlatego źródło ma być tak wytrwale poszukiwane:

Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj
Wiesz, że ono musi tu gdzieś być –
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!
[s. 11]

U źródła znajduje się bowiem tajemnica Tego, o którym mówi tu Jan Paweł II: „Nade wszystko jednak – Niewypowiedziany”.

Część druga – *Medytacje nad „Księgą Rodzaju” na progu Kaplicy Sykstyńskiej* – dotyczy przede wszystkim właśnie tego, który jest u Karola Wojtyły źródłem, to znaczy Stwórcy, Boga Ojca:

Jest Stwórcą.
Ognia wszystko stwarzając i podtrzymując w istnieniu –
Sprawia podobieństwo.
[s. 19]

Motyw Boga Stworzyciela pojawia się tu wielokrotnie w licznych nawiązaniach do *Księgi Rodzaju* oraz do fresków Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Jest On tutaj źródłem, początkiem wszystkiego, co istnieje:

Początek, który wyłonił się z niebytu
posłuszny stwórczemu Słowu.
[s. 17]

Z kolei *Wzgórze w krainie Moria*, ostatnia część *Tryptyku*, stawia w centrum zainteresowania osobę Syna Bożego. Czwarta jej sekwencja nosi tytuł *Bóg przymierza*; biblijną historię ocalenia Izaaka poddaje interpretacji w świetle ofiary Chrystusa:

Bo Bóg Abrahamowi objawił,
czyż jest dla ojca ofiara własnego syna – śmierć ofiarna.
O Abrahamie – tak bowiem Bóg umiłował świat,
że Syna swojego dał aby każdy, kto w Niego uwierzył,
miał żywot wieczny.
[s. 37]

Na związek pomiędzy ofiarą złożoną przez Abrahama i śmiercią Chrystusa wskazywał Karol Wojtyła w *Wędrowce do miejsc świętych*:

Abraham [...] widział tylko Jedno Drzewo (tres vidit et unum adoravit), ku Niemu szedł. Drzewo rozłożyste! użycz cienia wszystkim ludziom, zwierzętom i roślinom!¹⁰

Jedno Drzewo to w tej medytacji krzyż Chrystusa, postrzegany w perspektywie trynitarnej, przywołanej w gnomicznej formule „tres vidit et unum adoravit”. Tak jak pielgrzymka życia Abrahama pozwoliła jemu i jego potomkom zadomowić się na Ziemi, tak

Ludzie bezdomni w swych mieszkaniach zamieszkują na nowo Ziemię przez Krzyż¹¹.

¹⁰ K. Wojtyła, *Wędrowka do miejsc świętych* [w:] *tenże, Poezje i dramaty...*, s. 74.

¹¹ Tamże.

Wędrowka do miejsc świętych interesująco oświetla znaczenie zakończenia całego *Tryptyku* i trzeciej jego części dotyczącej Abrahama. Odnosi się ono do miejsca zawarcia przez Boga przymierza z Abrahamem, miejsca złożenia w ofierze Izaaka:

Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdziesz,
ono będzie oczekiwać na swój dzień –
[s. 37]¹²

Pielgrzym mówi o tym miejscu, zwracając się do Chrystusa:

Miałeś miejsce na ziemi przez Twoje Ciało. Miejsce zewnętrzne Ciała zamieniłeś na miejsce wewnętrzne, mówiąc „bierzcie iżywajcie z niego wszyscy”¹³.

Zawierzenie Abrahama przygotowuje przestrzeń dla Eucharystii, jego wędrowka osiąga swoje spełnienie w miejscu, które – uwewnętrznione, jak mówi poeta – staje się najważniejszym miejscem spotkania człowieka i Boga.

Ten eucharystyczny kontekst historii Abrahama związany jest – niebezpośrednio, ale w myśli Jana Pawła II wyraźnie – z osobą Matki Chrystusa. Wprost przywołana jest ona w związku z Abrahamem w homilii wygłoszonej w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie, podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej. O spotkaniu Abrahama z trzema aniołami pod dębami Mamre mówił Jan Paweł II:

To tajemnicze spotkanie jest zapowiedzią Zwiastowania, kiedy to Maryja zostaje mocą Bożą włączona w komunii z Ojcem, Synem i Duchem Świętym¹⁴.

Uwagę tę poprzedza w homilii przywołanie tej samej formuły, która stanowi tytuł jednej z sekwencji trzeciej części *Tryptyku*: „Tres vidit et unum adoravit” (s. 32). Sekwencja ta dotyczy obietnicy danej Abrahamowi, że stanie się on ojcem wielu narodów, bo uwierzył wbrew nadziei, podobnie – można by dodać, mając w pamięci słowa papieża z Nazaretu – jak Maryja w scenie Zwiastowania. Postać Abrahama ewokuje zatem w *Tryptyku rzymskim* osobę Maryi, przywołaną w utworze również w papieskim zawołaniu „Totus Tuus ego sum”, wyraźnie widocznym na reprodukowanych w pierwszym polskim wydaniu poematu kartach jego rękopisu (nienumerowane strony 8 i 30).

Postać Maryi ma w *Tryptyku* swoje miejsce nie tylko z powodu przywołania jej w papieskim zawołaniu. Pośrednio związany z nią jest bowiem również koniec poematu, jego sens – jak to zostało już powiedziane – eucharystyczny. Na związek ten w myśli Jana Pawła II wskazuje kontekst misterium *Promieniowanie ojcostwa*. Ostatnia jego część nosi tytuł *Matka*. Nie chodzi w niej o biologiczne macierzyństwo:

¹² W Liturgii Słowa ku czci Abrahama w Auli Pawła VI (23 II 2000) Jan Paweł II mówił zaś: „Wedle tradycji, to miejsce, na którym Abraham miał złożyć na ofiarę swojego syna, jest tym samym miejscem, na którym inny ojciec – Ojciec przedwieczny miał przyjąć ofiarę swojego jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa”. „L'Osservatore Romano” 2000, nr 4, s. 7.

¹³ Tamże, s. 75.

¹⁴ Jan Paweł II: *Tu Maryja powiedziała Bogu swoje „Fiat”*. Msza Święta w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie 25.03.2000, „L'Osservatore Romano” 2000, nr 5.

Nie rodzę [...] fizycznie, jak kobieta, chociaż trud mojego rodzenia nie jest mniejszy¹⁵.

Matka kieruje do Adama w samym zakończeniu misterium słowa:

We mnie przetrwa dziedzictwo wszystkich ludzi zaszczipione w śmierci Oblubieńca¹⁶.

Wcześniej zaś wypowiada formułę:

Promieniowanie Ojcostwa i obumieranie ojcostwa Ja skupiam: we mnie stanowią jedno¹⁷.

Mamy tu zatem do czynienia z wyjątkową matką i niezwykłym macierzyństwem, takim, jakie tradycja chrześcijańska odnajduje w Maryi i Kościele¹⁸. Miejsce, o którym mowa jest w zakończeniu *Tryptyku* – jak mówi Karol Wojtyła w *Wędrowce do miejsc świętych* – wewnętrzne, eucharystyczne miejsce trwa właśnie dzięki Kościołowi i jego Matce. To w Kościele, w Eucharystii dokonuje się przekraczanie progu ojcostwa, którego nie mógł przekroczyć Abraham („O Abrahamie, który wstępujesz na to wzgórze w krainie Moria, / jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie przekroczysz”, s. 35).

Tryptyk rzymski Jana Pawła II przypomina zatem, pod dwoma przynajmniej względami, słynną ikonę Trójcy Świętej Andrieja Rublowa: w trynitarnej interpretacji spotkania Abrahama z trzema aniołami oraz w uwyrażeniu eucharystycznego wymiaru tajemnicy Boga¹⁹. W kontekście rozważań o eucharystii przywołuje tę ikonę sam Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, wyrażając pragnienie

aby Kościół był głęboko „eucharystyczny” – jak na słynnej ikonie Trójcy Świętej Rublowa, na której dzielenie się tajemnicą Chrystusa w łamanym chlebie jest jakby zanurzone w niezgłębionej jedności trzech Osób Boskich – czyniąc samego siebie „ikoną” Trójcy Świętej²⁰.

WIDZENIE BOGA

Fragment opisu stworzenia świata poprzedzający pierwszą część i zarazem cały poemat zapowiada, że właśnie *Księga Rodzaju* będzie w medytacjach naj-

¹⁵ *Promieniowanie ojcostwa...*, s. 255.

¹⁶ Tamże, s. 258.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Stefan Sawicki interpretuje zakończenie *Promieniowania ojcostwa* jako „głos Matki, archetypu, którego dla chrześcijanina najważniejszym wcieleniem jest Kościół [...]”. Zob. S. Sawicki, *Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły* [w:] tenże, *Wartość – Sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994, s. 145.

¹⁹ Jeżeli przyjąć, jak to czynią niektórzy interpretatorzy, że na ikonie Rublowa postaci aniołów to Bóg Ojciec w centrum, a po obu Jego stronach Syn Boży i Duch Święty, to można uznać, że *Tryptyk rzymski* przypomina słynną ikonę również pod względem kompozycyjnym.

²⁰ *Ecclesia de Eucharistia*. Pkt 50. Ikonę Rublowa przywołał Jan Paweł II również w homilii wygłoszonej 8 IV 1994 roku podczas mszy świętej odprawionej w Kaplicy Sykstyńskiej z okazji odsłonięcia odrestaurowanego *Sądu Ostatecznego* Michała Anioła. Zob. „L'Osservatore Romano” 1994, nr 5, s. 32–34.

ważniejszym biblijnym punktem odniesienia. Części druga i trzecia również jej bowiem dotyczą. To dodatkowy element spajający utwór. Odwołanie do niej pełni jednak jeszcze jedną funkcję – wprowadza w orbitę medytacji problem relacji pomiędzy człowiekiem i Bogiem. *Księga Rodzaju* dotyczy bowiem genezy oraz istoty tej relacji.

Dalszym ciągiem refleksji o Bogu niewypowiedzianym, którą określiliśmy już wcześniej jako centrum *Tryptyku rzymskiego*, jest myśl dotycząca właśnie tej kwestii:

Nade wszystko jednak – niewypowiedziany.
 A przecież powiedział nam o Sobie.
 Powiedział także, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo.
 W polichromii sykstyńskiej Stwórca ma ludzką postać.
 Jest Wszzechmocnym Starcem-Człowiekiem podobnym do stwarzanego Adama.
 A oni?
 „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”.
 Został im przez Boga zadany dar.
 Wzięli w siebie – na ludzką miarę – to wzajemne obdarowanie,
 które jest w Nim.
 [s. 21–22]

Człowiek stworzony na obraz Boży – mówi w poemacie Jan Paweł II – jest przez Boga wezwany i uzdolniony do naśladowania więzi, która istnieje pomiędzy trzema Osobami Trójcy Świętej. Na czym jednak ma ono polegać? Jedną z możliwych, ale i najbardziej narzucających się odpowiedzi jest taka: na naśladowaniu Ojca, Syna i Ducha Świętego w łączących Ich wierze, nadziei i miłości, w trzech cnotach Boskich. Mówił o tym zresztą sam Karol Wojtyła w swoim *Elementarzu etycznym*:

Objawienie wykracza z granic natury, zakłada spotencjalizowanie i zdynamizowanie bytu ludzkiego siłami nadnaturalnymi, których podstawą i węzłem jest łaska uświęcająca. Skoro człowiek ma przez nią realne uczestnictwo w naturze samego Boga, wobec tego stanowi ona też o udziale człowieka w życiu, czyli w wewnętrznym działaniu tego Boga. Bezpośrednio służą temu tzw. cnoty boskie: wiara, nadzieja i miłość, poprzez które człowiek w swoim życiu ziemskim, żyjąc zresztą jak najwszechstronniej i jak najautentyczniej po ludzku, ma równocześnie dojrzewać do zjednoczenia z Bogiem samym²¹.

Poemat Jana Pawła II można interpretować również tak – jako triadę rozważań o wierze, nadziei i miłości.

Strumień byłby w takiej lekturze związany z wiarą. Szczególnie dwie frazy wyraźnie o niej mówią: „«zatrzymaj się, to przemijanie ma sens» / «ma sens... ma sens... ma sens!»” (s. 10), „Jeśli chcesz znaleźć źródło, / musisz iść do góry pod prąd. / Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj” (s. 11). Wytrwała wiara w sens mający swoje źródło w Przedwiecznym Słowie stanowi tu odpowiedź na przemijalność świata.

W części drugiej *Tryptyku* najważniejsza jest nadzieja. Jej głos donośnie wybrzmiewa w *Posłowniu* kończącym *Medytacje nad Księgą Rodzaju...*: „Po-

²¹ Kard. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Wrocław 1986, s. 96.

trzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł uświadomił ludziom – / Nie zapominajcie: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius.* / Ty, który wszystko przenikasz – wskaż! / On wskaże...” (s. 27). To nadzieja, że Bóg zatroszczy się o Swoje dziedzictwo; ta sama, którą słyszymy też w mocno zaakcentowanych słowach parafrazujących Horacego: „A przecież nie cały umieram, / to co we mnie niezniszczalne trwa!” (s. 24).

Wzgórze w krainie Moria – to z kolei przede wszystkim opowieść o miłości. Wszystko zmierza bowiem w tej medytacji nad historią Abrahama do odsłonięcia prawdy o Bogu, który w Chrystusie zawarł z człowiekiem przymierze miłości: „[...] tak bowiem Bóg umiłował świat, / że Syna swojego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzył, / miał żywot wieczny” (s. 37).

Oczywiście, każda z części poematu dotyczy w pewnym sensie wszystkich trzech cnót (na przykład w historii Abrahama bardzo ważny jest moment „wiary wbrew nadziei”), tak jak i pośrednio wszystkich Osób Boskich (w *Strumieniu* na przykład przywołane zostaje Przedwieczne Słowo przemawiające poprzez stworzony świat), skupiając się jednak zawsze na jednej cnoście i na jednej Osobie.

Tryptyk rzymski jest zatem tryptykiem o Trójcy Świętej oraz o wierze, nadziei i miłości jako punktach orientacyjnych wyznaczających drogę ludzkiej odpowiedzi na tajemnicę Boga.

W wierze, nadziei i miłości urzeczywistnia się przy tym widzenie Boga – doświadczenie, do którego myśl Karola Wojtyły i Jana Pawła II stale powraca, również w samym *Tryptyku*. Bóg jest tu określony jako „pierwszy Widzący”, „odwieczne widzenie” (s. 15). Jeżeli „Uczynił Bóg człowieka na swój obraz i podobieństwo” (s. 18), to owo podobieństwo odnosi się również do wymiaru boskości określonego w utworze jako „widzenie”. Dlatego tak dobitnie mówi Karol Wojtyła w *Elementarzu etycznym*:

Kresem życia ludzkiego wedle Ewangelii jest widzenie Boga [...] ²²

W *Tryptyku* zaś o kresie ludzkiego życia mówi Jan Paweł II:

Ostateczna przejrzystość i światło.
Przejrzystość dziejów –
Przejrzystość sumień
[s. 27]

Przejrzystość oznacza zdolność wyjątkowo jasnego widzenia. Jego przedmiotem jest nie tylko sam Bóg, ale i człowiek, jego sumienie. Widzenie Boga posiada tu sens eschatologiczny, wiąże się z sądem ostatecznym. Bóg jest widziany, ale i sam wszystko widzi: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius* (s. 27).

Motyw widzenia Boga ma również w poemacie znaczenie eklezjalne. Pamięć o Bogu widzącym i pozwalającym się widzieć jest tu bowiem dezyderatem dla uczestników konklawe. Nie tylko w tym sensie, że mają oni dokonać

²² Tamże, s. 94.

wyboru papieża, biorąc pod uwagę perspektywę ostatecznego sądu Bożego, oczyszczającą wolę wyborców od niegodziwych motywacji. Chodzi również o zachowanie w Kościele dziedzictwa Michała Anioła, o wierność w Kościele postawie, którą można by określić jako widzenie Boga:

Ludzie, którym troskę o dziedzictwo kluczy powierzono,
zbierają się tutaj, pozwalają się ogarnąć sykstyńskiej polichromii,
wizji, którą Michał Anioł pozostawił [...]
[s. 26]

Wcześniejsze słowa poematu wyjaśniają, że mowa tu o wizji Boga, który jest „wszystko widzącym” (s. 26). To znaczące, że uczestnicy konklawe określani są jako ludzie, nie zaś na przykład jako kardynałowie. Okazuje się, że człowieczeństwo elektorów, a nie ich kościelne godności, stanowi podstawowe zobowiązanie do pamięci o widzeniu Boga. Jak Kościół miałby tę pamięć przechować? Odpowiedź przynosi – chociaż nie wprost – zakończenie poematu, wezwanie do pamięci o miejscu ofiarowania Izaaka: „Zapamiętaj to miejsce [...]” (s. 37). Jak to już zostało wcześniej powiedziane, miejsce to staje się miejscem wewnętrznym dzięki Kościołowi właśnie, który jednocząc w sobie promieniowanie ojcostwa i jego obumieranie stwarza przestrzeń dla Eucharystii. Eucharystia jest zaś przecież, można by powiedzieć, sakramentem widzenia Boga.

Wypowiedziane w zakończeniu poematu słowa dotyczące pamięci o miejscu to powrót do pierwszej jego części, w której pada pytanie o miejsce spotkania człowieka z górskim strumieniem. Znajduje się ono w Adamie, pierwszym człowieku. On sam mówi:

we mnie jest miejsce spotkania
z Przedwiecznym Słowem
[s. 10]

W Adamie przekroczony zostaje próg zdumienia, przekroczony po to, by mogło dojść do spotkania z Przedwiecznym Słowem. Ono zaś również jest progiem

wszystkiego co zaistniało, istnieje i istnieć będzie [s. 16]

Także w trzeciej części tryptyku mowa jest o progach, a właściwie o progach: ojcostwa oraz Przymierza. Wędrowka do miejsc związanych z Abrahamem pozwala stanąć na progu Przymierza, dotrzeć do jego początku (Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc, / z których kiedyś wyruszył Abraham, / [...] /to dlatego, / by stanąć na progu – by dotrzeć do początku Przymierza”, *Tryptyk rzymski*, s. 36). Refleksja poetycka zatacza tu w pewnym sensie koło: rozpoczyna się od człowieka i do niego powraca. Śmierć Chrystusa zapowiedziana przez niedopełnione ofiarowanie Izaaka prowadzi bowiem ku początkowi dziejów, ku stworzeniu świata i człowieka, stanowi szczyt dziejów człowieka:

O Abrahamie – Ten, który wszedł w dzieje człowieka,
pragnie tylko przez ciebie odsłonić tę tajemnicę zakrytą od założenia świata,

tajemnicę dawniejszą niż świat!
[s. 36]

Stworzenie człowieka to zatem akt zapowiadający ustanowienie Eucharystii, przygotowujący miejsce dla niej. To w człowieku sytuuje się przecież miejsce spotkania z Przedwiecznym Słowem – również w tym sensie, że śmiertelne człowieczeństwo staje się drogą do Eucharystii, która jest umiarem oraz zmartwychwstaniem, ale bez tego, co w Chrystusie śmiertelnie ludzkie, nie byłaby – w porządku historycznym – możliwa.

Poprzez człowieka, jak się okazuje w *Tryptyku rzymskim*, objawiona zostaje największa tajemnica – samego Boga, tajemnica dawniejsza niż świat. Dookreśla ją tytuł ostatniej sekwencji poematu: Bóg przymierza. Przymierze Boga z człowiekiem jest tu zaś konsekwencją wewnętrzną jedności samego Boga, eucharystycznej jedności, na którą wskazywał Jan Paweł II w cytowanym fragmencie encykliki o eucharystii.

Ten teologiczny aspekt stworzenia człowieka określony jest w poemacie jako prasakrament:

Prasakrament – samo bycie widzialnym znakiem odwiecznej Miłości [s. 22]

Prasakramentem przybliżającym tajemnicę Boga – miłości Osób – jest w *Tryptyku* jednocząca miłość pierwszych ludzi, Adama i Ewy, mężczyzny i niewiasty. Tym, co nadaje tej ludzkiej relacji rys teologiczny, jest jej charakter – zjednoczenia osób, którego konsekwencją staje się przekroczenie progu określonego w utworze jako próg „największej odpowiedzialności”, próg ojcostwa i macierzyństwa, przekazywania życia. To komunია, której fundamentem jest ofiara z siebie owocująca nowym życiem, podobnie jak komunია dokonująca się w eucharystii, z której rodzi się Kościół²³. W myśl o ofiarnej odpowiedzialności ojcostwa dobrze wprowadzają *Rozważania o ojcostwie* Karola Wojtyły opublikowane jeszcze w 1964 r. Osoba odkrywająca swoje powołanie do ojcostwa zadaje tu Ojcu, posiadającemu wiele atrybutów Boga Ojca, pytanie:

Dlaczego zadałeś mi miłość, która we mnie musi być ryzykiem? – Oto Twój Syn bierze na siebie całe ryzyko miłości ojcowskiej w stosunku do wszystkiego, co nie jest Nim samym. Jakże bowiem musi zboleć słowo „moje”, gdy to, co się tym słowem określa, okaże się potem „nie-moje”²⁴.

Ten fragment *Rozważań...* włączył potem autor do późniejszego o piętnaście lat misterium *Promieniowanie ojcostwa*. Powraca w nim Karol Wojtyła do problemu ryzyka miłości. Adam kieruje do Ojca – nadal posiadającego profil Boga Ojca – wyrzut:

Przecież mogłeś mnie pozostawić w sferze samej płodności (jakoś bym się pogodził z przy-

²³ Zob. *Ecclesia de Eucharistia*. Pkt 3: „Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej”. Warto przy tym pamiętać, że encyklika i poemat ukazały się w tym samym 2003 roku.

²⁴ *Rozważania o ojcostwie* [w:] *Poezje i dramaty...*, s. 68.

rodą) – nie stawiając mnie w głębi tego ojcostwa, któremu nie umiem podolać! Dlaczego zaszczyliłeś je na gruncie mojej duszy? Czyż Ci nie wystarczyło, że masz je w sobie?²⁵

To właśnie uwewnętrznienie ojcostwa, jego duchowy charakter sprawia, że związany z nim ból i cierpienie jawią się Adamowi jako wyjątkowo dojmujące; ma on przecież w pamięci doświadczenie miłości Ojca i Syna.

Prasakramentalny związek mężczyzny i niewiasty posiada u Jana Pawła II znaczenie apokaliptyczne. Objawia bowiem prawdę, która jest treścią apokalipsy, objawienia u kresu dziejów; kompozycyjnie sekwencja zatytułowana *Spełnienie – Apokalipsis* następuje w poemacie bezpośrednio po sekwencji *Prasakrament*. U kresu dziejów człowiek odkrywa:

To co we mnie niezniszczalne trwa! [s. 24]

Niezniszczalne jest w nim źródło życia, to, co uzdalnia do ojcostwa i macierzyństwa („[...] Sięgają wówczas do źródeł życia, które są w nich”, s. 23), do rodzącego nowe życie ofiarowania siebie. Apokalipsa – spełnienie – to оголошение człowieka ze wszystkiego, co nie jest w nim byciem na obraz i podobieństwo Boga. To, co pozostaje w człowieku niezniszczalne u kresu życia, uzdalnia go do widzenia Boga, które jest eschatologicznym przeznaczeniem człowieka.

Apokaliptyczna perspektywa ludzkiego istnienia zarysowana jest w *Tryptyku* również w bardziej tradycyjnej, wanitatywnej postaci:

I tak przychodzą pokolenia –
Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali wzięci.
„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” [s. 24]

O unicestwieniu człowieka mówi Karol Wojtyła podobnie jak w *Tryptyku*, to znaczy łącząc ten problem z powołaniem do ojcostwa, w *Promieniowaniu ojcostwa*:

Tak więc może się w końcu zdarzyć, że Ty odsuniesz nasz świat. Pozwolisz mu rozsypać się do końca wokół nas, a przede wszystkim w nas samych. I wtedy okaże się, że Ty cały zostajesz tylko w Synu, a On w Tobie – i cały wraz z Nim w Waszej Miłości²⁶.

Ostatecznie Adam odkrywa jednak, że Miłość łącząca Ojca i Syna jest ofiarna i rodzi nowe życie. Pierwsze swoje rozpoznanie Ojca jako samotnego i samowystarczającego uznaje on za błędne. Matka mówi zaś do niego wyraźnie: „Mylisz się Adamie! [...]”, wskazując – przypomnijmy – na siebie jako tę, w której przetrwa dziedzictwo wszystkich ludzi. W *Tryptyku* promieniujące duchowe – pełne wiary, nadziei i miłości – ojcostwo przekazane pierwszemu człowiekowi w dziele stworzenia jest tym, co nie podlega śmiertelnemu zniszczeniu: „[...] niezniszczalne trwa!”. Nie powinno przecież ulec unicestwieniu to, czym Bóg obdarzył człowieka, stwarzając go na swój obraz i podobieństwo, to, co w człowieku najbardziej podobne do Boga.

²⁵ *Promieniowanie ojcostwa*, tamże, s. 230.

²⁶ Tamże, s. 258.

W perspektywie kresu zatem prawda o Bogu staje się wyjątkowo przejrzysta, a widzenie Boga bardziej możliwe.

POEZJA TRYPTYKU RZYMSKIEGO

Istnieje pewna dysharmonia pomiędzy specyficznym niespokojnym językiem poetyckim i konwencją tryptyku wyrażającą dążenie do objęcia pełni prawdy o Przedwiecznym Słowie. Tym, co pozwala uzgodnić obydwie tendencje, jest w dziele Jana Pawła II wizja najbardziej adekwatnej odpowiedzi na tajemnicę Niewypowiedzianego. Poczucie poznawczej bezradności w stosunku do Boga, objawiające się w języku, znajduje swoje dopełnienie w postulowanej postawie człowieka.

Przywoływana już tutaj trzecia sekwencja drugiej części poematu – *Prasakrament* – którą uznaliśmy za centrum utworu, kończy się słowami: „Wiedzą, że przeszli próg największej odpowiedzialności!” Odnoszą się one do Adama i Ewy przyjmujących dar rodzicielstwa i uzupełniają wcześniejszą, cytowaną już w naszych rozważaniach myśl, że w momencie stworzenia „Został im przez Boga zadany dar”. Obydwie frazy dobrze wprowadzają w sposób myślenia o relacji człowieka do Boga ujawniający się w *Tryptyku rzymskim*. Zadany dar i miłość rodząca odpowiedzialność to – znane z pozaliterackiej twórczości Karola Wojtyły i Jana Pawła II – sformułowania umieszczające tę relację w przestrzeni wartości. Człowiek jest tu postrzegany jako ktoś zobowiązany przez samego Boga do urzeczywistniania w swoim życiu najważniejszych wartości, przede wszystkim tych tworzących triadę cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości.

Konatywna – związana z nastawieniem tekstu na odbiorcę – funkcja *Tryptyku rzymskiego* wyraźna jest we wszystkich trzech jego częściach. W każdej z nich pojawiają się – cytowane już tutaj wcześniej – wezwania skierowane do odbiorcy: „Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj”, „Nie zapominajcie: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius*”. „Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdiesz”.

Pomimo obecności tych dezyderatów charakter poematu nie ma nic wspólnego z postawą moralizatorską. Dzieje się tak w dużej mierze za sprawą kształtu języka poetyckiego, który w niczym nie przypomina wypowiedzi osoby przemawiającej z wyżyn swej pewności. Przeciwnie – wyraźne emocjonalne zaangażowanie podmiotu mówiącego świadczy o postawie aktywnego poszukiwania, a nie wszystkowiedzącego pouczenia. Wyjątkowo mocno akcentując pewne prawdy, również zwracając się wprost do odbiorcy, nie odwołuje się Jan Paweł II do swojego autorytetu, ale raczej wskazuje na najbardziej podstawowe ich uzasadnienie – wypływające z rozpoznania charakteru relacji pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Tym, co dodatkowo uwiarygodnia te przesłania, jest emocjonalne zaangażowanie autora, które odbiera się jako głos świadka dzielącego się swoim doświadczeniem obcowania z tajemnicą niewy-

powiedzianego Boga, głos przypominający o więzi miłości pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Tryptyk rzymski kończy się sekwencją zatytułowaną *Bóg przymierza*. Interesujący jest sposób, w jaki mówi się tu o tym przymierzu, określając je jako zawarte pomiędzy Abrahamem i Słowem Przedwiecznym (s. 37). Przywołując w zakończeniu poematu sformułowanie „Słowo Przedwieczne”, nawiązuje Jan Paweł II do pierwszych jego wersów, w których również się ono pojawia: „Zatoka lasu zstępuje / w rytmie górskich potoków / ten rytm objawia mi Ciebie, / Przedwieczne Słowo (s. 9)”. To powtórzenie spina cały utwór klamrą, jakby domykając tryptyk, podkreślając zarazem znaczenie jego zasadniczego tematu, którym jest tajemnica Boga zawierającego z człowiekiem przymierze.

Tak silny akcent położony na określenie Boga jako Słowa wyraźnie kontrastuje z pojawiającą się w centralnej części poematu frazą: „Nade wszystko jednak – niewypowiedziany”. Ów kontrast jest znaczącym czynnikiem kształtującym postawę podmiotu mówiącego w utworze. Mamy tu przecież do czynienia z sytuacją, w której o niewypowiedzianym Przedwiecznym Słowie próbuje się mówić w poezji. To właśnie trudność tej sytuacji odpowiada za kształt języka poetyckiego dzieła Jana Pawła II.

Napięcie pomiędzy niemożnością wypowiedzenia prawdy o Bogu i poczuciem obcowania ze Słowem znajduje również swoje odzwierciedlenie w relacji pomiędzy niespokojnym, poszukującym językiem i dążącą do pełni formą tryptyku. Podobny charakter posiada też związek pomiędzy dwoma znaczeniami użytej konwencji literackiej, na które tu wskazaliśmy: medytacja o wierze, nadziei i miłości jest komplementarna w stosunku do rozważań o Trójcy Świętej – stanowi odpowiedź na tajemnicę niewypowiedzianego Boga.

Czesław Miłosz mówił w wywiadzie po ukazaniu się poematu Jana Pawła II:

W papieskim „Tryptyku” naprawdę tkwi prowokacja, wyzwanie. [...] w „Tryptyku” jest znak sprzeciwu. Wobec pewnych tendencji sztuki, również dzisiejszej poezji. Próba buntu.

Nieco wcześniej zaś w tej samej rozmowie, umieszczając papieski poemat obok poetyckich poszukiwań światopoglądowych Władysława Sebyły, Józefa Czechowicza czy Tadeusza Różewicza i określając ich wszystkich jako kontynuatorów „norwidowskiej linii”, zauważał:

Dla poetów wychowanych na postmodernizmie i idących za postmodernistyczną modą, podobnie jak dla towarzyszących im krytyków, taka poezja [...] musi być czymś absolutnie dziwnym²⁷.

Co „dzikiego” może być dla współczesnych koryfeuszy literatury w poezji reprezentowanej przez *Tryptyk rzymski*?

Hugo Friedrich opisując strukturę nowoczesnej liryki, zauważył, że wyraża się w niej nowoczesny duch, który

²⁷ Czesław Miłosz o „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II. Rozmawiał Jarosław Mikołajewski, „Gazeta Wyborcza” z 14.04.2003.

nie znajduje zaspokojenia ani w przedmiotowej, obecnej, historycznej rzeczywistości, ani też w prawdziwej transcendencji. Dlatego to jego poetyckim królestwem jest stworzony przezeń nierealny świat, który istnieje wyłącznie mocą słowa. [...] Poeci są sam na sam z językiem. Ale też tylko język może ich uratować²⁸.

Jeżeli w nowoczesnej liryce abstrakcyjny duch poszukuje dla siebie wyrazu i spełnienia w poetyckim słowie, abstrahując od realnej rzeczywistości, to w *Tryptyku rzymskim* język poetycki jest narzędziem poszukiwania przez człowieka sensu prawdy objawionej w historii zbawienia, zwłaszcza jej wydarzeń zapisanych w *Księdze Rodzaju* i zinterpretowanych przez Michała Anioła na polichromiach kaplicy sykstyńskiej. Friedrich mówi o liryce nowoczesnej, Miłosz – o postmodernistycznej, która pogłębiła jeszcze swój stan zawieszenia w próżni pozbawionej pewnych punktów odniesienia, dezintegrując swój własny porządek, zaprzeczając nawet swojej własnej strukturze. Dla kultury postmodernistycznej bowiem ideałem jest

doświadczenie nieskończonego wywodzenia się znaków jako błądzenia i zmiany scen [...] bez początku i bez końca²⁹.

Sama zaś literatura

Przestaje być miejscem, w którym wzburzony duch może znaleźć wytchnienie i inspirację, do którego człowiek może się udać, by znaleźć manifestację swojej najgłębszej natury; staje się ona raczej zachętą do nieustannie samodestabilizującej się aktywności nowego rodzaju³⁰.

Każdy bez trudu zauważy wskazany przez Czesława Miłosza poetycki dystans pomiędzy poematem Jana Pawła II i postmodernistycznym pojmowaniem literatury. Czy jest to nieusuwalna przepaść czy też raczej dystans, z którego może się zrodzić twórcze napięcie – to odrębna kwestia, którą odłożyć trzeba na inną okazję.

Na mapie poezji współczesnej *Tryptyk rzymski* sytuuje się blisko *Traktatu teologicznego* Miłosza, nie ze względu na ścisłe pokrewieństwo myślowe (choć nie sposób nie zauważyć, że pewne tematy są wspólne³¹), ale z powodu uznania wagi problematyki religijnej w poezji i znaczenia samej sztuki poetyckiej. W *Traktacie teologicznym* zaznacza Miłosz:

Nie jestem i nie chcę być posiadaczem prawdy.

W sam raz dla mnie wędrowanie po obrzeżach herezji³².

Jan Paweł II nie podpisałby się zapewne pod tymi słowami, chociaż i do

²⁸ H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX wieku do połowy XX wieku*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Feliksiak, Warszawa 1978, s. 290, 291.

²⁹ J. Derrida, *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 174.

³⁰ R. Rorty, *Dekonstrukcja*, przeł. A. Grzebiński, M. Wołek i M. Zdrenka, przekład przejrzał i całość zredagował A. Szahaj, „Teksty Drugie” 1997, nr 3, s. 219.

³¹ W *Traktacie teologicznym* pojawia się uwaga: „Ale tajemnica Trójcy Świętej, tajemnica Grzechu / Pierworodnego i tajemnica Odkupienia / są opancerzone przeciw rozumowi”. *Druga przestrzeń...*, s. 66.

³² *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 65.

posiadania prawdy nie rościłby sobie prawa, wybierając raczej rolę kogoś, kto ma pozostać wierny prawdzie objawionej w historii zbawienia. Autora *Tryptyku rzymskiego* łączy natomiast z Miłoszem postawa naruszania tego, co ten ostatni w *Ziemi Ulro* określił jako „jedno z polskich tabu, zakazujące literatom poważnie odnosić się do religii”³³.

Sprzeciw wobec tabuizowania religii objawia się u obu autorów w różny sposób. Sam Miłosz w *Roku myśliwego* wyznawał przecież, że brak mu u Jana Pawła II i – znaczące połączenie – Cypriana Norwida „skazy”, do której potrzeby on sam się w eseju przyznaje³⁴; chodziło Miłoszowi o skazę poddawania się urokom myśli sytuujących się poza nurtem katolicyzmu i polskości.

Tym natomiast, co łączy *Traktat teologiczny* i *Tryptyk rzymski*, jest – oprócz uznania wagi tematu religijnego w literaturze – język poetycki: medytacyjny, skupiony, jak zauważa Miłosz w rozmowie z Mikołajewskim, na norwidowskim z ducha dążeniu, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”, mniej zaś skoncentrowany na swoim własnym ukształtowaniu.

Jednak nie dla tej samej rzeczy poszukują odpowiedniego poetyckiego słowa obydwaj autorzy: tematem poematu Jana Pawła II jest niepojętość Boga, dla Miłosza zaś zasadniczy przedmiot refleksji poetyckiej to wiara w „Upadek i nadzieję przywrócenia”³⁵. *Tryptyk rzymski* to medytacja nad tajemnicami wiary przeprowadzana niejako w ich wnętrzu, *Traktat teologiczny* zaś to raczej namysł nad prawdami religijnymi oglądanymi – dla ich lepszego opisu, ale i z powodu niemożności przyjęcia ich do końca za swoje – z zewnątrz. Między innymi stąd ton poetycki *Tryptyku* – wyraźnie wyższy i jaśniejszy niż w potocznym albo raczej dyskursywnym *Traktacie*, w którym padają słowa przyznania się do ciemnej tonacji³⁶.

Znaczenie deklaracji dotyczącej wiary w Upadek i nadzieję przywrócenia potwierdza zakończenie *Traktatu*, jego ostatnia sekwencja *Piękna Pani*. Mowa w niej o Matce Bożej, która ukazała się dzieciom w Lourdes i Fatimie. Jak bowiem jeżeli nie związkiem z prawdą o Upadku i nadzieją apokatastasis wytłumaczyć zwrócenie się w zakończeniu do Pięknnej Pani? Sens skierowanych do niej słów:

Najbardziej wtedy, jak mówią dzieci, zdumiała je
Twoja niewysłowiona śliczność.

Jakbyś chciała przypomnieć, że piękno jest
jednym z komponentów świata³⁷.

można tłumaczyć dopuszczeniem możliwości, że przywrócone – bo w przypadku Maryi przecież doświadczone przez śmierć – piękno jest możliwe. Trudno tu natomiast mówić o jakimś prostym uznaniu Maryi za osobę wolną

³³ C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 2000, s. 65.

³⁴ Zob. C. Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 2001, s. 45.

³⁵ *Druga przestrzeń...*, s. 69.

³⁶ Zob. tamże, s. 84.

³⁷ Tamże, s. 87.

od skutków Upadku – ostatnia sekwencja utworu ujęta jest w ramę poprzedniej, stanowiącej wyznaczenie sceptycyzmu, a i w samym zakończeniu *Traktatu* mowa jest o „[...] niedocieczonej intencji / Ukazywania się dzieciom w Lourdes i Fatima”³⁸.

Ku Pięknej Pani zwraca się u Miłosza poeta – to szczególnie nie bez znaczenia. Zobowiązaniem dla poety jest bowiem u Miłosza przede wszystkim piękno, i to piękno, w którym tkwi potencjał przywrócenia, odnowienia. W *Tryptyku rzymskim* też ważne jest piękno jako źródło sztuki i też, chociaż nie tak bezpośrednio, związane jest ono z Maryją. O ludziach stworzonych na obraz i podobieństwo Boże mówi tu Jan Paweł II, że śpiewają

jakiś *Magnificat* ludzkiej głębi [s. 21]

pełni wdzięczności, że Bóg

[...] pozwala im uczestniczyć w tym pięknie, jakie w nich tchnął!
[s. 21]

Wewnętrzne piękno Maryi oraz Adama i Ewy są tu wyraźnie postrzegane jako podobne i bliskie sobie. W *Tryptyku* Michał Anioł, mając w pamięci właśnie taki obraz ludzi, tworzy swoje polichromie na ścianach Kaplicy Sykstyńskiej. Piękno przez niego uwyraźnione to jednak przede wszystkim przejrzystość człowieka, jego podobieństwo do Boga ujawniające się w całej pełni na Sądzie Ostatecznym. Takie piękno, które ocalone zostaje na Sądzie, jest w pełni zgodne z dobrem rodzącym się z prawego postępowania. Ów związek piękna z dobrem słabszy – chociaż też obecny – jest u Miłosza wyczulonego na bezowocność starania się o dobro przez człowieka dotkniętego skutkami Upadku³⁹. Ta różnica wynika zapewne w jakiejś, niemałej chyba, mierze stąd, że Miłosz skoncentrowany jest na Upadku, a Jan Paweł II na tajemnicy Boga stwarzającego człowieka na swoje podobieństwo.

*

Zdaniem Miłosza, jak zauważa Aleksander Fiut,

w sporze o wzorce katolicyzmu, a także wzory polskiej religijności winien się toczyć główny nurt naszej dwudziestowiecznej poezji, a może nawet – całej naszej dwudziestowiecznej literatury. Tutaj tryska jej najbardziej orzeźwiająca źródła⁴⁰.

Wydaje się, iż zasadne jest przypuszczenie, że ów spór ciągle zachowuje swoje poezjorodne i w ogóle kulturotwórcze znaczenie. Wyrastający z kontekstu prawd objawionych chrześcijaństwa *Traktat teologiczny* i zakorzeniony w tradycji Kościoła *Tryptyk rzymski* mają swój udział w procesie wyznaczania

³⁸ Tamże.

³⁹ Na przykład w kończącym tom *Druga przestrzeń* wierszu *Metamorfozy* padają słowa: „[...] przed Tobą, Panie, / na nic moje staranie / O imię sprawiedliwego” (*Druga przestrzeń...*, s. 115).

⁴⁰ A. Fiut, *W stronę Miłosza*, Kraków 2003, s. 110–111.

poła literackiego sporu o pojmowanie chrześcijaństwa; inna rzecz, czy pojawiają się na nim nowi jego uczestnicy.

Tomasz Garbol

POPE JOHN PAUL II'S *ROMAN TRIPTYCH*

S u m m a r y

This interpretation of John Paul II's *Roman Triptych* is based on a careful re-examination of the literary form indicated in the title. The three parts of the triptych refer to the three persons of the Holy Trinity and the trio of cardinal virtues, faith, hope and love. The latter represent both man's response to the mystery of God and his way of perceiving the Divine presence.

Karol Wojtyła's poetic and dramatic works (especially *The Radiation of Fatherhood* and *A Pilgrimage to the Holy Places*) and to a lesser extent, his non-poetic statements provide the context which validates this interpretation of *The Roman Triptych*.

The article also compares briefly John Paul II's poetic stance in the *Triptych* with Czesław Miłosz's views and attitudes expressed in his *Theological Treatise* and the last volume *The Second Space*.